

RUBKONA

WIADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE PŁD.



NEWS

ISSN 2956-9540

PAŹDZIERNIK 2024 (5)



Jesteśmy
nową
diecezją

Diecezja Bentiu



Czy można utworzyć diecezję gdy ma się zaledwie 7 swoich księży i 5 misjonarzy? Czy 7 parafii wystarczy na diecezję? Czy można zrobić ingres biskupa do katedry gdy nie ma katedry? Można... tak stało się w naszym przypadku...

Br. Robert Wiczorek
Sudan Południowy

Od miesiąca mamy nową diecezję w Bentiu. Dotąd nasza parafia Rubkona należała do Malakal, największej diecezji na terenie Sudanu Płd – tak rozległej, że wręcz niemożliwej do efektywnego administrowania. Siedem parafii na zachodnim brzegu Nilu tworzyło przez lata dekanat terytorialnie pokrywający się z administracyjną jednostką Unity State. Ten region cieszy się największą populacją katolików i od strony eklezjalnej zdaje się być najbardziej skonsolidowany.

Strona tytułowa: Rubkona-miasto, po Eucharystii z dziećmi. Bp Christian, br. Artur oraz cała gromadka dzieci i nie tylko.

Sprawy potoczyły się szybko dzięki determinacji i sprawnemu działaniu Biskupa Malakal, Stephena Nyodho Ador. W zeszłym roku na Matki Bożej Różańcowej, w czasie uroczystego otwarcia jubileuszu setnej rocznicy założenia naszej parafii, Biskup ogłosił, że odtąd nasz zachodni dekanat jest podniesiony do rangi „zone pastoral” (okręgu duszpasterskiego) i jest to pierwszy krok w kierunku organizacji na przyszłość nowej diecezji w Bentiu (miasto stołeczne stanu o kilkanaście kilometrów od nas na południe, po drugiej stronie rzeki). Do kierowania tym nowym okręgiem otrzymaliśmy wikariusza biskupiego w osobie ks. Williama Bola, Nuera zresztą.

Niespodzianka

A oto już 3 lipca tego roku dociera do nas wiadomość, że Ojciec Święty Franciszek utworzył nową diecezję Bentiu i na jej czele postawił bpa Christiana Carlassare dotychczasowego

Siedem parafii diecezji Bentiu: Bentiu (1), nasza - Rubkona (2), Leer (3), Mayom (4), Abiemnom (5), Pariang (6), Jam-Jang (7).

ordynariusza Rumbek, diecezji w centrum Sudanu Płd. Jest Włochem ze Schio, miejscowości gdzie pochowana jest św. Josephina Bakhita, pierwsza Sudanka wyniesiona na ołtarze. Należy do kombonianów, zgromadzenia misyjnego, które od swych początków danych w XIX wieku przez św. Daniela Comboni, poświęciło się szczególnie ewangelizacji Sudanu. Biskup-nominat pracował przez kilkanaście lat w parafiach Leer i Old Fangak na terenie diecezji Malakal, stąd zna dobrze język Nuerów. Znany jest z kilku publikacji książkowych po włosku, angielsku i w nuer. Był też w międzyczasie wikariuszem generalnym bpa Stephena.

Dwa lata temu stało się o nim głośno, gdy po przyjęciu nominacji w czasie swej pierwszej wizyty w Rumbek został tam w nocy napadnięty

przez uzbrojoną bandę i postrzelony w nogi. Na szczęście rany okazały się niegroźne i po leczeniu mógł powrócić do pracy. Złoczyńcy okazali się być nasłani przez wcześniejszego administratora diecezji, a napad ujawnił istnienie czegoś w rodzaju lokalnej mafii mającej interesy w kontroli finansów Kościoła. Nowy biskup okazał swą wielkoduszność i mimo takiego „przyjęcia” podjął się posługi w tej diecezji. A oto teraz zaproponowano mu „twórczy transfer” na miejsce, gdzie czeka go może jeszcze większe wyzwanie?

I z czym do ludzi?

Populację szacuje się na około 1,2 mln mieszkańców żyjących na terenie około 38 tysięcy km², z czego 620 tysięcy deklaruje się jako katolicy (w samej naszej parafii ma ich być ponad sto tysięcy!). Cztery parafie są zaludnione przez populację Nuerów (Bentiu, Rubkona, Leer i Mayom), a trzy pozostałe na północy i zachodzie - przez Dinka (Pariang, Abiemnon i Jam-Jang).



Rumbek (2021 r.), bp Christian w szpitalu po postrzeleniu, z kwiatami od Siostr Matki Teresy z Kalkuty. Zdjęcie: Cisa News Africa.

„Jedność Kraju”, bo tak można by przetłumaczyć nazwę tego stanu, jest wyzwaniem nie tylko dla lokalnej władzy, ale również dla nowych diecezji, no bo jak z dwóch śmiertelnie zwaśnionych w ostatnich latach stron utworzyć jedno społeczeństwo i jedną wspólnotę wiary?

Biskup ma do dyspozycji 12 kapłanów, 7 diecezjalnych i 5 zakonnych. Ci pierwsi są krajowcami i mają 5 parafii, a my zakonnicy, obcokrajowcami. Dwóch kombonianów wspieranych przez brata zakonnego prowadzi od lat na południu parafię Leer, a nas trzech kapucynów ostatnio objęło opieką Rubkona.

Do tego jest dwóch diakonów i dziesięciu alumnów w Wyższym Seminarium w Juba. W całej diecezji nie ma natomiast ani jednej siostry zakonnej! Kiedyś były, ale to już niepamiętne czasy, jeszcze sprzed wybuchu wojny domowej... Za to są setki katechistów, wśród nich też wiele kobiet, opiekujących się wspólnotami rozszanymi po

„Strzelili do mnie, ale na szczęście Pan pokierował kulami i nie odniosłem większych obrażeń.”

najbardziej oddalonych zakątkach. To na ich poświęceniu stoi tutejszy Kościół i oni są u postaw niezrozumiałego po ludzku „boomu” chrześcijaństwa wśród Nuerów w latach 90-tych ubiegłego wieku, kiedy to tysiącami ludzie wstępowali do katechumenatu dorosłych i przyjmowali chrzest.

„Katedrą” nazwano blaszany barak służący za kościół parafii św. Marcina de Porres w Bentiu. Biskup otrzymał pokój na plebanii obok, ale całe zaplecze jest do zorganizowania. W zrujnowanym walkami mieście nie ma prawie nic, a powszechną drożynę winduje w górę fakt, że już trzeci rok cały region pokryty jest powodzią i większość ludzi żyje w prowizorycznych szałasach uzależniona od pomocy humanitarnej.

„Czemu Rzym zdecydował o fundacji diecezji, skoro nie ma tam prawie żadnej bazy materialnej?” – ktoś mógłby słusznie zapytać. Gdy bp Stephen zaczął zbieranie danych do sprawozdania w procedurze szykującej powołanie nowej

diecezji, rozmawiałem z nim myśląc, że ten proces potrwać musi całe lata. Mówię mu: „Wypada przecież, żeby najpierw zbudować jakiś kościół, zdatny na przyszłą katedrę”, ale ten krótko uciał: „W Afryce biskupa można wyswięcić pod drzewem, a ten potem będzie się martwił o swą katedrę”.

Gorące powitanie

Abuna Christian nie musiał być święcony, bo już to zrobiono wcześniej w Rumbeck. Przyjechał tylko na instalację, 8 sierpnia w miesiąc po nominacji. Trzeba było tu być! W podróży zwykłym komercyjnym samolotem z Juba towarzyszył mu ustępujący części swej diecezji bp Stephen. Sama uroczystość była przewidziana na niedzielę 11-go. Ale nasi chrześcijanie z marszu zgotowali mu niebywałe przyjęcie. Setki, tysiące ludzi asystowało wzdłuż drogi przejazdowi konwoju kilku samochodów. Obaj biskupi stali „na pace” naszego Land Cruisera, a wokół nich rozśpiewany tłum. Jedni tańczą ubrani na tradycyjną modłę przy asyście bębnow, inni klęczą całymi rzędami na poboczach, a wokół zgiełk typowych dla afrykańskich pań „yoyo” – wyrazu największej radości.

W asyście lokalnych władz, policji i wojska, zajeżdżamy najpierw pod nasz „kościół-błaszak” w Rubkone mieście, nieopodal Yoanyang historycznego miejsca, gdzie do dziś znajdują się ruiny pierwszej misji założonej wśród Nuerów. Znamienne, że sto lat temu zaczęli tu pracę kombonianie i teraz przyjeżdża tu ich współbrat-



następca, jako biskup diecezji zrodzonej z ich apostołskiego poświęcenia.

Bp Christian, chociaż jest tu po raz pierwszy (dotąd pracował wśród Nuerów ze wschodniego brzegu Nilu) od razu zaskarbia

*Sto lat temu zaczęli
w tym miejscu pracę
kombonianie.
Teraz przyjeżdża
tu ich współbrat -
następca, jako biskup
diecezji...*

sobie sympatię masy ludzi, bo zwraca się do nich w ich rodzimym języku. Rozległy aplauz zdaje się nie kończyć. My, polscy kapucyni, czytamy wprawdzie mszę w nuer, ale jeszcze daleko nam, by z ludźmi normalnie rozmawiać w ich języku. Również dotychczasowy biskup miejsca, Stephen, coś potrafi do nich powiedzieć, ale sam jest

▲ Powitanie bpa Christiana w rytmie tradycyjnych tańców .

Szylukiem i nie zna języka jego pobratymców. Za to nowy, choć biały - zna!

I ten karnawał spontanicznej radości trwa dalej, przez kilkanaście kilometrów drogi po grobli i moście, na drugą stronę rzeki, gdzie mieści się przyszłe centrum, Bentiu – parafia i siedziba diecezji. I tu jest odpowiedź na wcześniejszą wątpliwość: Diecezja nie ma wprawdzie struktur, ale za to ma ludzi. Tysiące chrześcijan, którzy teraz manifestują swą wiarę i nieskrywany entuzjazm! Mógł tego wcześniej doświadczyć kard. Parolin, prawa ręka Papieża, gdy w lipcu'22 odwiedził nas tu w obozie uchodźców ze mszą i pozostał zauroczony niesamowitą atmosferą przyjęcia. Jego opinia mogła zaważyć...

Ingres - czyli wejście do katedry

Na oficjalną inaugurację diecezji 11 sierpnia przyleciała ▶



▲ Bentiu, 11 sierpnia 2024 r., wejście do „katedry” bpa Christiana Carlassare.

specjalnym charterem cała delegacja kościelno-rządowa. Było kilku ministrów ze stolicy oraz pięciu innych biskupów południowo-sudańskich (Christian jest jedynym białym w tutejszym episkopacie), z kardynałem Stephenem Amayo na czele. W prezbiterium zebrało się jeszcze jakaś 30-tka księży z różnych stron. Na terenie mieszczącym się na południu miasta, który został подарowany Kościołowi jako miejsce na przyszłą katedrę i inne struktury, prace trwały dosłownie do ostatniej minuty. Wokół zadaszzonego podwyższenia krążyły maszyny niwelujące teren. Pełnia pory mokrej, teren podmokły, a tu zejdą się tysiące ludzi.

Wielkim znakiem zapytania było, czy będzie padać? Ale niebo okazało się miłosierne, choć w przeddzień na lokalnych drogach zapanował błotny Armagedon. W

ostatniej chwili okazało się, że zamówiony w Juba na tę okazję nowy tron biskupi nie przyleciał, więc ratowano sytuację prosząc nas, byśmy z naszej obozowej kaplicy przywieźli pokryte tapicerką siedzenie dla prezbitera. Teraz sobie żartujemy, że gdyby kryterium stanowiło miejsce, gdzie się znajduje biskupi tron, to katedra powinna być u nas! Na naszym go przecież posadzili!

Relacje z władzami państwowymi wydają się być bardzo poprawne. Rząd obiecał wsparcie dla przyszłych inicjatyw

*Nowa diecezja, nowy
biskup, nowy
gubernator, nowy lud
- nowe czasy.*

rozwojowych Kościoła, na którego partnerstwo liczy. Nowy gubernator otwarcie przyznaje się, że jest wychowankiem katolickiego seminarium i praktykującym katolikiem. Ukul się powtarzany slogan: „Nowa diecezja, nowy biskup, nowy gubernator, nowy lud – nowe czasy!” Oby tylko w praktyce nie skończyło się to na słowach...

Ta nowa sytuacja rodzi dwojakiemu rodzaju myśli. Pierwsze, tak po ludzku: W co się pakujesz Księżu Biskupie? Z dwunastu księżmi i to przeważnie starszymi od ciebie tworzyć diecezję? Na bazie siedmiu zaledwie parafii? Masa ludzi i potrzeb, zero struktur i gwarancje finansowe spisane „na wodzie”... Szarpanie się z motyką na Słońce? Drugie spojrzenie jednak widzi niepochamowaną radość i dumę tutejszych ludzi. Oni wierzą, że się uda, że może być lepiej. Ci prości wierni mają wiarę i zaufanie do Ducha Świętego. Jakim stary, tak czuję ogień w sercu: Może warto spróbować dać się zwariować jeszcze na tą przygodę tworzenia czegoś nowego? Można by nieco pomoc?

Większość mej pracy misyjnej w RCA spędziłem pod włoskim biskupem Armando Giani. Jadąc do Sudanu Płd umawialiśmy się na posługę u afrykańskiego biskupa, a tu nagle od nowa, pod Włocha trafiam! Może taki już mój los, by z Włochami współpracować w Afryce? Bp Christian zaczął swą posługę w diecezji Bentiu 11 sierpnia, czyli w dzień wspomnienia naszej Matki, św. Klary z Asyżu. Niech więc jego święta Rodaczka wpiera go swą modlitwą wstawienniczą u Boga. ◆

Musiał opuścić Rubkonę, swoich rodziców, siostry i brata gdy miał około 12 lat. W rodzinne strony wrócił dopiero po 20 latach... W opracowaniach organizacji humanitarnych nazywa się ich: „zagubieni chłopcy”, „dzieci-żołnierze” i „dzieci bez opieki”. Oto ciąg dalszy przebytej drogi, jednego z nich, naszego parafianina, Gabriela. Drogi, która stała się też drogą do Boga i z Bogiem.



Cieszę się, że żyję... (cz. II.)



Br. Augustyn: Jakie były początki twojej wiary w Jezusa?

Gabriel: W Pakok byli obecni pośród nas „starsi” z naszego plemienia Nuerów. Byli to protestanci- prezbiterianie. Zaczęli uczyć nas religijnych pieśni. Jedną z pieśni, którą wtedy się nauczyłem to *Postanowiłem pójść za Jezusem*. „Starsi”, którzy uczyli nas tych pieśni wyjaśniali nam również ich znaczenie. Byliśmy analfabetami. Nigdy nie chodziliśmy do szkoły. Ponieważ mówili w naszym języku mogliśmy się czegoś nauczyć. Mając w głowie słowa o Jezusie zastanawiałem się kim On był. Takie były początki mojej wiary.

Br. Augustyn: Co ostatecznie zdecydowało, że poszedłeś za Jezusem? Kiedy to się stało?

Gabriel: Podjąłem decyzję, żeby zostać chrześcijaninem w Pakok. Po pierwsze, ujęło mnie jak ten świat został stworzony. Wiedziałem, że został stworzony przez boga. Usłyszałem, że Bóg

stworzył świat oraz, że stworzył człowieka na swoje podobieństwo. To wywarło na mnie największe wrażenie na początku, że rzeczywiście „ktoś” stworzył ten świat.

Po drugie, usłyszałem o Jezusie Chrystusie. Usłyszałem, że ktoś umarł za moje grzechy. Nie wiedziałem o jakie grzechy chodzi... „Starsi” mówili nam, że niektóre rzeczy, które tu robimy są dobre a inne złe.

Br. Augustyn: A jak to się stało, że jednak zostałeś katolikiem a nie protestantem?

Gabriel: Nie pamiętam już szczegółów. Zacząłem rozmawiać w grupie z kolegami o Jezusie. Zaczęliśmy się spotykać. W Pakok był dość wpływowy katolicki katechista, jeśli się nie mylę, John Mayel. Co wieczór uczył nas katechizmu, kim jest Bóg, co to sakramenty. W każdym razie opuszczałem Pakok z decyzją żeby zostać chrześcijaninem, katolikiem.

Br. Augustyn: Znowu musieliście gdzieś iść?

Gabriel: Tak, tym razem do Kenii. Zajęła się nami Komisja Pomocy dla Uchodźców (ACR). W lipcu 1992 roku dotarliśmy do miejscowości Kakuma, gdzie zorganizowano ogromny obóz dla uchodźców. Tutaj spędziłem 12 lat! Choć mieliśmy zapewnione minimum to jednak życie nie było łatwe. Żywność jaką otrzymywaliśmy z ONZ była niewielka. Łatwiej było przeżyć w grupie. Dlatego szukałem przyjaciół żeby razem z nimi stawiać czoła trudnościom.

Br. Augustyn: Wróćmy do twojej drogi wiary, która przeplata twoją tułaczkę z miejsca na miejsce. Kenia i obóz w Kakuma to miejsce gdzie dojrzałeś do przyjęcia chrztu?

Gabriel: Tak, we wrześniu 1992 w obozie pojawił się katolicki kapłan ojciec Madol, z południowej części Sudanu. Zaczęliśmy naukę w języku Nuer i po Angielsku. W kwietniu 1994 roku zostałem ▶

ochrzczony a w maju biskup z Sudanu, z Torit, Paride Taban, udzielił mi bierzmowania. Nawiasem mówiąc były przewodniczący rady, Simon, był też moim katechistą w Kakumie.

Br. Augustyn: Jak widzisz swoje życie po chrzcie świętym. Czy coś się zmieniło?

Gabriel: Bez ojca, bez matki, bez krewnych... Przenosiłem się wiele razy z miejsca na miejsce. Co mnie motywowało? Słowo Boże, modlitwa. Bardzo się modliłem po moim chrzcie. Wiedziałem, że nie jestem z rodzicami ale Bóg jest moim Ojcem. Gdziekolwiek się udawałem modlitwa dawała mi siłę. Dziewiętnaście lat bez rodziców nie jest łatwe. Życie w obozie, poza krajem to wielkie wyzwanie. Wielu moich bliskich zginęło na moich oczach. Kto trzymał mnie przy życiu? Bóg. Dlatego z własnych środków zbudowaliśmy w obozie duży kościół św. Piotra i Pawła. Często

tam chodziliśmy się modlić i uwielbiać Boga.

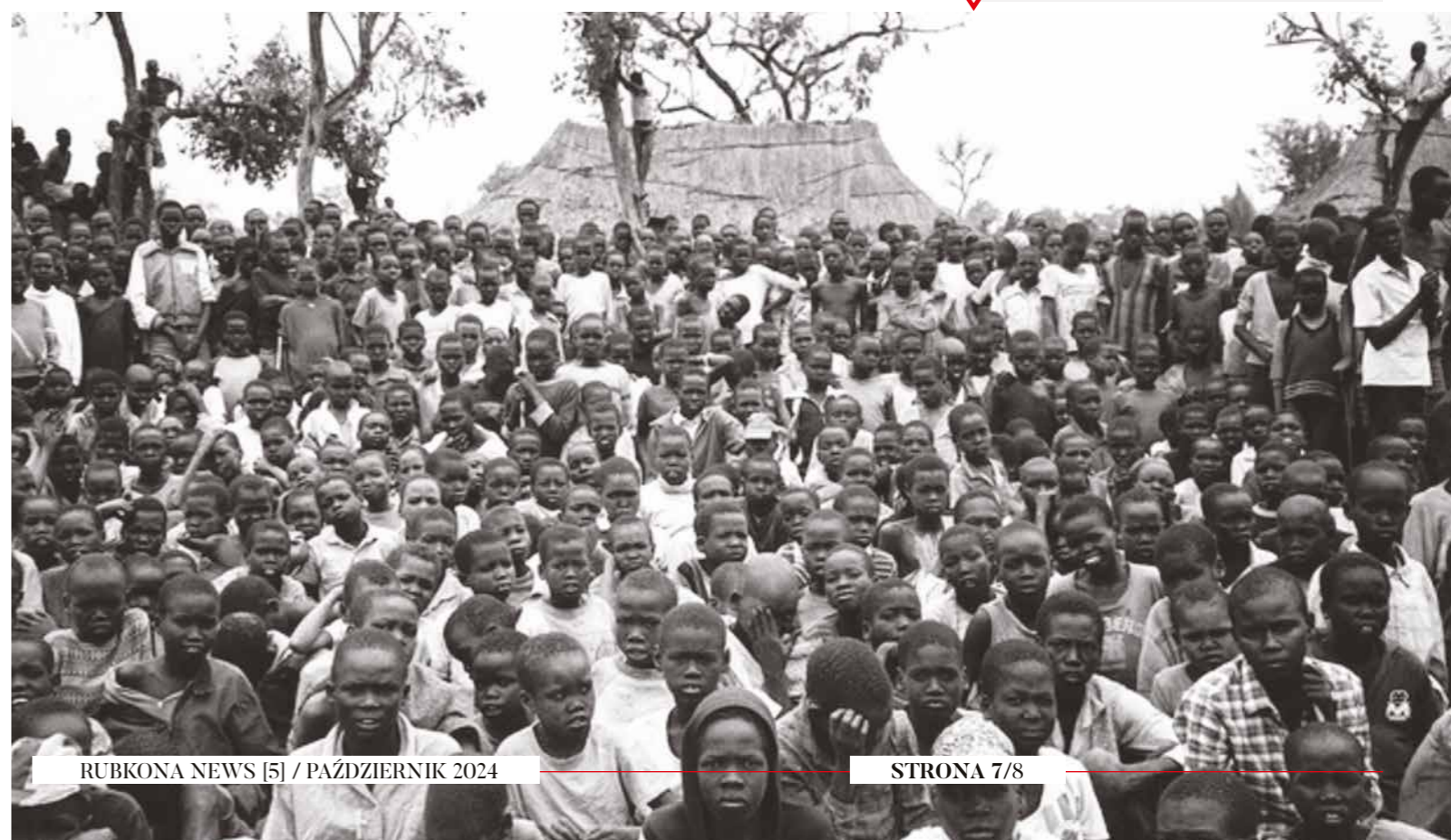
Br. Augustyn: Wspomniałeś o swoich rodzicach. Czy miałeś jakieś informacje o nich a oni o tobie w tym czasie?

Gabriel: Niestety nie. Rodzice nie wiedzieli nic o moim losie. Ja również nie wiedziałem co dzieje się z moimi rodzicami. W 1996 roku walki w Sudanie się zintensyfikowały. Organizacja Czerwonego Krzyża (ICAC) przewoziła rannych z Sudanu do Kenii, do naszego obozu. Odwiedzaliśmy ich i pytaliśmy czy coś wiedzą o naszych krewnych. To było jedyne źródło naszych informacji. Ja pierwszy raz usłyszałem o moich rodzicach, że żyją, w 2007 roku, czyli prawie dwadzieścia lat od opuszczenia domu...

Br. Augustyn: A co z twoją edukacją...? To ona była „pretekstem” aby wyciągnąć cię z domu...

Gabriel: Dopiero w obozie w Kakumie, w 1994 roku, zacząłem podstawówkę, osiem klas. Potem zachorowałem i przez dwa lata nie mogłem kontynuować nauki. W obozie nie mieliśmy dobrej opieki zdrowotnej. Z pomocą przyszedł mi mój przyjaciel, który znalazł się wśród „szczęśliwców”, których zabrano z obozu do Ameryki. Zaproponował mi żebym pojechał do Nairobi, stolicy Kenii, żeby się wyleczyć. Opłacił mi leczenie i zakwaterowanie. Pojechałem. Gdy wyzdrowiałem, w 2005 roku zmotywował mnie, żeby zgłosić się do średniej szkoły w Nairobi. Nigdy już nie wróciłem do Kakumy. Po skończonej szkole średniej w 2008 roku, zdecydowałem się wrócić do Sudanu, w moje rodzinne strony, do Rubkony. ♦ Cdn.

Kenia, Kakuma, obóz utworzony w 1992 roku dla „zagubionych chłopców”, uciekających przed wojną w Sudanie. Zdjęcie za: Lost Boys of Sudan Foundation.





*Módlcie się za nas, jesteśmy bowiem przekonani,
że mamy czyste sumienie, starając się we wszystkim
dobrze postępować.
(Hbr 13,18)*



▲ *Rubkona-Yoanyang, 25 sierpnia, po pierwszej Eucharystii w naszej parafii: Biskup Christian, ordynariusz diecezji Bentiu oraz nasza trójka: Robert, Augustyn i Artur. W tle nasza posesja, ciągle pod wodą.*

Intencje aktualne

- ◆ O pokój w Sudanie.
- ◆ O światło Ducha Świętego dla bpa Christiana w budowaniu nowej diecezji.
- ◆ O dobre przygotowanie naszej parafii MB Różańcowej do 100 lecia jej istnienia (1925-2025)

Królowo Różańca świętego
módl się za nami

Święta Bakhito
módl się za nami

Dziękujemy za Twoją modlitwę

Br. Artur Ziarek

Br. Robert Wieczorek

Br. Augustyn Chwałek

*Sudan Południowy - Rubkona, Obóz
2 października 2024 roku*

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ MODLITWĄ: Możesz otrzymywać intencje modlitewne z naszej misji za pośrednictwem listy mailingowej „Grupa św. Siostry Bakhity”. Tą samą drogą otrzymasz każdy nowy numer Rubkona News. Wyślij swój adres e-mail do avgvstyn@gmail.com aby zapisać się do tej grupy. Nie musisz należeć do grupy żeby się modlić za naszą misję ;)

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ FINANSOWO: Możesz wpłacić dowolną sumę na konto naszego Sekretariatu Misyjnego. Oto potrzebne dane: ADRES: Sekretariat Misyjny Braci Mniejszych Kapucynów; ul. Korzeniaka 16; 30-298 Kraków NR KONTA: 97 1020 2892 0000 5502 0016 6371 TYTUŁEM: Misja w Sudanie Płd. Możesz przelać ofiarę bezpośrednio do nas (w \$\$). Napisz na rubkona.rss@kapucyni.pl aby dowiedzieć się jak.

JEŚLI CHCESZ POBRAĆ POPRZEDNIE NUMERY:
(WERSJA ELEKTRONICZNA, ROZSZERZONA)



1



2



3



4

RUBKONA
WIADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE. PŁD.



NEWS

ROK 2023

KWARTALNIK: publikowany przez Sekretariat Misyjny, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków, tel. (+48 12) 623 60 50 wew. 132
REDAKCJA: br. Augustyn Chwałek (avgvstyn@gmail.com); br. Robert Wieczorek, wice redaktor (robeafrik@gmail.com), Sudan Południowy
GRAFIKA i SKŁAD: br. Augustyn Chwałek
DRUK: Studio Graphito, ul. Dworcowa 52, 55-120 Oborniki Śląskie, tel. (+48 71) 3102165, 603123668, graphito@wp.pl